Nr. 33. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, 9 środa lutego 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszen[illegible] (lwowskie) za 1 wiersz nonparel[illegible] Nekrologi" 15 Mk., [illegible] niką 30 [illegible]
D[illegible]
Ogłosze[illegible] (lwowskie) 1 wi[illegible] ane i nek[illegible] logi 18 Mk., na [illegible] Mk., p[illegible] kroniką 40 Mk., po [illegible] komu[illegible] 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 [illegible]
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższ. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.
Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Mięso dla Lwowa.

Paryskie układy.

Wszystkie pisma przepełnione są szczegółami przyjęć i uroczystości paryskich z powodu pobytu tam Naczelnika Piłsudskiego. Wizyta ta ma wielkie znaczenie polityczne, gdyż poza toastami i śniadaniami, które mają mniej lub więcej konwecyonalną formę, odbywają się doniosłe narady, które zwiążą państwo polskie zobowiązaniami decydującymi o całej naszej przyszłej roli politycznej.

Wyjazd Piłsudskiego do Paryża ma i to dla państwa szczególne znaczenie, że z dyplomatami, w których ręku dotąd leży los niejednej sprawy, mówił człowiek innym niż endecki językiem, obcy płaczliwej paderewczyźnie, daleki arystokratycznemu nieróbstwu, które zaplugawiło polską dyplomacyę.

Wizyta paryska Piłsudskiego wypadła w momencie, kiedy ważą się losy wojny i pokoju, kiedy zaniepokojony świat nie wie, co zbliżająca się wiosna przyniesie.

Kiedy lekkomyślnie odwlekane załatwienie przynależności Górnego Śląska uniemożliwia oparcie polskiego gospodarstwa państwowego na realnych podstawach i stwarza groźne napięcie stosunków z niemieckim sąsiadem.

Wizyta ta przypada w momencie, kiedy cały kompleks spraw wschodnich oczekuje decyzyi.

Dlatego z wizytą tą łączy społeczeństwo wielkie nadzieje, nie jest jednak wolne od poważnych obaw, aby układy paryskie nie wplątały potrzebującego wytchnienia państwa, w jakieś niebezpieczne awantury. Dotychczasowe doświadczenia nauczyły nas, że miłość sprzymierzonych siebie przedewszystkiem i wyłącznie ma na oku, że wśród dyplomatów i geszefciarzy świata interes jest jedyną podstawą kalkulacyi politycznych.

Dlatego społeczeństwo polskie oczekuje, że wszelkie rozmowy i układy w Paryżu mogą być zawierane na jednej platformie: **trwałego pokoju w Europie.** Polska nie może uczestniczyć w żadnych sojuszach, które w swym założeniu mają rozniecenie nowego pożaru wojny, Polska nie może być narzędziem dla wydobycia utopionych w Rosyi kapitałów francuskich, czy angielskich. Polska nie może podejmować się zadania „przedmurza cywilizacyi", nauczona odstraszającym własnym doświadczeniem, gdy chciała być przedmurzem chrześcijaństwa.

Szczere, niewątpliwe pragnienie pokoju jedynie może być podstawą sojuszów tak z państwami zachodniemi, jak i z najbliższymi sąsiadami.

I ta niezachwiana wola narodu polskiego musi być dostatecznie silnie wypowiedziana w Paryżu, aby imperyalizm tamtejszy nie miał złudzeń i nie spotkał się w przyszłości z zawodem jak również aby demokracya zachodu, aby lud Francyi czy Anglii nie patrzył na Polskę, jako bazę reakcyi w Europie, aby Polska, której rząd prowadzony jest przez chłopa nie była przedmiotem nienawiści u tych wielkich warstw społecznych, których analogia w Polsce dźwiga na swych barkach cały ciężar nowej budowy państwowej, wznoszonej dotąd wśród wojny i na powojennej pustyni.

Polska, lud polski potrzebuje sojuszów z wszystkimi narodami, pragnie je zawierać dla pokojowego współżycia, dla odbudowy gospodarczej i dla tworzenia warunków nowej struktury społecznej, jaka ze zmagań wojennej wyrość musi.

Dokoła układów polsko-francuskich.

PARYŻ, 7. 2. (Pat.). Prasa francuska w dalszym ciągu wskazuje na wielkie znaczenie toczących się obecnie w Paryżu układów polsko - francuskich. „Petit Journal" zamieszcza dłuższy artykuł, w którym podnosi konieczność jak najrychlejszego traktatu handlowego analogicznego z tym, jaki został zawarty między Francyą a Czechosłowacyą. Tenże dziennik donosi, że minister Sapieha pozostanie w Paryżu jeszcze przez pewien czas po odjeździe marsz. Piłsudskiego celem podpisania odnośnych traktatów. Co się tyczy umowy finansowej, dziennik sądzi, że należy czekać na okoliczności bardziej sprzyjające.

Powolne tempo rokowań ryskich.

WARSZAWA. 6. lutego. Korespondent „Kuryera Porannego" w telegramie z Rygi donosi, że z traktatu pokojowego zdołano na konferencyach pomyślnie załatwić **dopiero 4 artykuły.**

Do omówienia ostatecznego sformułowania pod względem redakcyjnym pozostają jeszcze następujące ważniejsze artykuły:

O prawie opcyi t. j. zmiany obywatelstwa w obu państwach;

O wytknięciu granic państwowych;

O wzajemnym rozrachunku z tytułu dawnego stosunku Królestwa Polskiego do Rosyi i okupowania Galicyi Wschodniej przez wojska carskie i ostatniej inwazyi bolszewickiej;

O zwrocie archiwów, zabytków, bibliotek, zbiorów i t. d.;

O reewakuacyi mienia państwowego.

Rokowania traktatowe łącznie z opracowaniem technicznem poszczególnych artykułów i obmyślenia ich przeprowadzenia wymagać będą jeszcze — wedle miarodajnych informacyi około **sześciu tygodni.**

Układ o jeńcach do traktatu nie wchodzi i będzie zawarty oddzielnie.

Reorganizacya biura poselskiego we Wiedniu.

WARSZAWA, 7 lutego (tel. wł.). Poseł polski we Wiedniu Dr. Szarota przebywa w Warszawie i odbył konferencyę w sprawie reorganizacyi tej placówki. Ministerstwo spraw zagranicznych zaproponowało p. Szarocie objęcie przewodnictwa biura propagandy we Wiedniu. P. Szarota wraca do Wiednia celem zreorganizowania biura a za 2 tygodnie przyjedzie ponownie do Warszawy celem porozumienia się z min. spr. zagr. Sapiehą.

Węgiel dla Polski.

WARSZAWA 7 lutego (tel. wł.). Międzyaliancka Komisya węglowa zarządziła 5 stycznia przywóz węgla do Polski. Zarządzenie to ustala, że na polskich liniach kolejowych może znajdować się 8500 węglarek górnośląskich, rozwożących węgiel do Polski i Gdańska.

Wyniki tego zarządzenia są dla Polski bardzo korzystne. O ile w listopadzie r. 1919 Polska otrzymywała zaledwie 3000 ton węgla dziennie, to w połowie stycznia b. r. dowóz dzienny wynosił 12.000 ton.

Wygrana milionówka.

WARSZAWA, 7 lutego (Pat.). Wylosowany w ostatnim ciągnieniu numer 1,624 251 milionówki był sprzedany 20 października z. r. w Warszawie przez **oddział miejski banku tow. spółdzielczego.**

Nowy „milioner".

WARSZAWA, 7 lutego (Pat.). Wylosowany w ubiegłą sobotę Nr. 2,404.645 4% pożyczki premiowej przypadł w udziale p. Stanisławowi Siedleckiemu, starszemu żołnierzowi 4 szwadronu 19 p. ułanów.

Piłsudski w Paryżu.

PRZYJĘCIE NACZELNIKA PRZEZ ZARZĄD M. PARYŻA.

PARYŻ, 7. 2. (Pat.). O godz. 3 po poł. przyjęty został marszałek Piłsudski w ratuszu w obecności pp. Leona Bourgeoisa, Raula Peretta, wszystkich ministrów, byłych prezydentów republiki, marsz. Jofra, Focha i Petaina, gen. Weyganda i Buata, admirała Grasi'ego i licznych oficerów wyższych szarż, dekorowanych, hr. Zamoyskiego, członków poselstwa polskiego, posła Panafieu i wielu innych. Sala ratuszowa była wspaniale udekorowana, przyczem widniały kolory polskie i francuskie. Prezydent rady municypalnej Paryża Le Corbeiller powitał Naczelnika państwa jako przedstawiciela niepodległości polskiej. Francya — mówił p. Corbeiller — zawsze przechowywała wiarę w odrodzenie Polski i zawsze uważała za bluźnierstwo owe ponure słowa: „Finis Poloniae“. Polska jest gotową na nowo nawiązać do swojej pełnej chwały przeszłości. Prefekt departamentu Sekwany w swojej mowie powitalnej mówił o życiu Piłsudskiego, nazywając Naczelnika państwa wcieleniem idei ojczyzny i podnosząc zasługi podczas najazdu bolszewickiego, w czasie którego potrafił wydobyć z narodu maximum energii. Mowę zakończył prefekt wspomnieniem i oddaniem hołdu pamięci brata marszałka Bronisława Piłsudskiego, który po 20 latach wygnania na Syberyi, przybył dokonać żywota w Paryżu.

—•••—

Wspólna deklaracja polsko-francuska.

PARYŻ. (Pat) Z okazji podróży Naczelnika państwa, Piłsudskiego, do Francji, rządy francuski i polski, za wspólnem porozumieniem, uchwaliły następującą deklarację:

Rządy Francji i Polski, w jednakim stopniu dbając o utrwalenie swego bezpieczeństwa, jak również pokoju w Europie, ponownie uznały wspólność interesów łączących oba zaprzyjaźnione kraje, przyczem zgodne są w tem stwierdzeniu woli skoordynowania swoich wysiłków, i w tym celu utrzymywania najściślejszego kontaktu, celem obrony swoich najwyższych interesów.

Prezydent ministrów Briand, przyjmując ambasadorów Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji, zakomunikował im powyższą deklarację.

—ooo—

PIŁSUDSKI NA POLACH BITEWNYCH FRANCYI.

PARYŻ, 7. 2. (Pat.). Po przedstawieniu w akad. francuskiej marsz. Piłsudski opuścił Paryż o g. 12'15 w nocy, udając się specyalnym pociągiem do Verdun i okoliczne pola bitew. Towarzyszyli mu: Barthou, gen. Sosnkowski, płk. Długoszewski, p. Zamojski, Panafieu i marsz. Petain.

Reprezentant Milleranda, gen. Weygand, Henrys i personal poselstwa polskiego pożegnali Piłsudskiego przed wyjazdem z Paryża, a wojsko oddało mu honory wojskowe.

—oo—

UCZCZENIE PIŁSUDSKIEGO PRZEZ FRANC. MŁODZIEŻ WOJSKOWĄ.

PARYŻ, 7. 2. (Pat.). Wśród najpiękniejszej pogody Naczelnik państwa wraz z marszałkami Francyi i generałami i przedstawicielami prasy przyjęty został w szkole Sant Cyr przez świat młodzieży wojskowej francuskiej. Po wywołaniu obrazu bitew wielkiej wojny marsz. Piłsudski wręczył order Virtuti Militari Fochowi, który do głębi wzruszony, trzymając dłoń w dłoni Piłsudskiego, podziękował mu dłuższem przemówieniem. Przed śniadaniem, które odbyło się w pałacu Elizejskim, wręczył Piłsudski Millerandowi order Białego Orła.

Król belgijski nadesłał serdeczny telegram do Piłsudskiego.

PIŁSUDSKI HONOROWYM OBYWATELEM VERDUN.

VERDUN, 7. 2. (Pat.). Tekst deklaracyi rady miejskiej w Verdun brzmi, jak następuje: Rada miasta Verdun, zebrana 5 lutego b. r. na nadzwyczajnem posiedzeniu, biorąc pod uwagę, że Polska, walcząc dzielnie u boku swoich sprzymierzeńców i hołdująca tym samym zasadom, co Lotaryngia, przyczyniła się do ostatecznego zwycięstwa, oraz przypominając ścisłe węzły, łączące niegdyś Lotaryngię z Polską, o których wspomnienia nie wygasły dotąd, decyduje jednogłośnie: Marszałek Piłsudski zostaje mianowanym obywatelem honorowym miasta Verdun.

—•••—

W SORBONIE.

PARYŻ, 7. 2. (Pat.). Marszałek Piłsudski w sobotę po południu przyjęty był w Sorbonie przez Pawła Appele'a, członka instytutu, rektora akademii paryskiej, przewodniczącego rady uniwersyteckiej, w otoczeniu władz uniwersyteckich. Uroczysta recepcya była zorganizowana przez Związek wielkich stowarzyszeń dla rozwoju narodowego oraz stowarzyszenie francusko-polskie.

Po przemówieniach p. Noulensa, Colgesa, p. Appele jako znak symbolicznej łączności w pracy z Polską złożył w ręce marszałka medal uniwersytetu paryskiego. Zgromadzeni urządzili serdeczną manifestacyę na cześć Appele'a i marszałka Piłsudskiego.

—•••—

PIŁSUDSKI WRACA DZIŚ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 7. 2. (Tel. wł.). Naczelnik państwa wczoraj o godz. 3 po poł. wyjechał z Verdun. Dzisiaj rano przejechał granicę polsko - niemiecką przez Zbąszyn, o godz. 8 wieczór był w Poznaniu. Jutro o godz. 10 rano przybędzie Piłsudski do Warszawy.

—•••—

SAPIEHA ZOSTANIE W PARYŻU.

PARYŻ, 7. 2. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Sapieha miał dziś konferencyę z Briandem. „Petit Parisien“ dowiaduje się, że min. Sapieha po odjeździe marsz. Piłsudskiego pozostanie jeszcze w Paryżu celem przeprowadzenia rokowań natury finansowej.

Głos angielski o wizycie Piłsudskiego.

LONDYN, 5. lutego (Orient) „Times“ z powodu podróży Naczelnika Państwa do Paryża, pisze: Polacy są więcej zainteresowani w ugodzie militarnej z Francyą, niż ekonomicznej. Można twierdzić, iż Francya jest również zainteresowana w ekonomicznym i militarnym rozwoju Polski, będąc jej głównym wierzycielem gdyż w zeszłym roku umieściła znaczne kapitały w polskim przemyśle włóknistym, jak również w kopalniach. Po zawarciu pokoju między Polską a Rosyą będą ogromne szanse nawiązania stosunków handlowych z Rosyą, co bezwątpienia postara się Francya wykorzystać. W swoim czasie w prasie polskiej pojawiły się artykuły, w zamian za konwencyę militarną Francya żąda rekompensaty ekonomicznej i większych gwarancyi konsolidacyi wewnętrznej w Polsce. Trzeba przyznać, że w ostatnim czasie Polacy gorliwie pracowali nad tem aby zadość uczynić wymaganiom państw zachodnich i stać się godnym ich sojusznikiem. — Stosunki z siadami, z Rumunami a zwłaszcza z Czechami znacznie się poprawiły. Większa część konstytucyi po dłuższej zwłoce została przyjęta w drugim czytaniu. Naród pracuje usilnie. Pozostaje jeszcze jedna drażliwa kwestya, a mianowicie sprawa wileńska. Możliwem jest, iż rząd francuski zażąda, aby Polska uregulowała przedewszystkiem swój stosunek do Ligi Narodów. Trudno zrozumieć poco Żeligowski pozostaje w Wilnie.

„Aneksyonizm“ Nacz. Państwa.

Pisma francuskie przytaczają dowcipne odezwanie się Naczelnika Państwa podczas przyjęcia w Pałacu Elizejskim. Gdy mianowicie gen. Mangin (który 18. lipca 1918. rozpoczął słynną ofenzywę przeciw Niemcom), przedstawiając się zaznaczył, że w żyłach jego płynie trochę krwi polskiej, Marszałek Piłsudski powiedział: „W takim razie anektuję pana w imię okropnego imperyalizmu polskiego, lecz nie mów pan nic o tem w redakcyi „Humanite“.

—•••—

O pracę dla zdemobilizow. żołnierzy.

WARSZAWA, 7 lutego (Pat.), W myśl rozporządzenia M. S. W. demobilizowani żołnierze bezrobotni mają być zatrzymywani przez 3 miesiące w oddziałach zapasowych celem wyszukania im pracy przez referentów pośrednictwa pracy. Dotyczy to także uwolnionych już żołnierzy.

—000—

UKŁAD POLSKO - FRANCUSKI.

PARYŻ, 7. 2. (Pat.). „Petit Journal“ ogłasza przypuszczalny wynik konferencyi przeprowadzonych w czasie pobytu w Paryżu marszałka Piłsudskiego i uważa za rzecz nieprawdopodobną, by już teraz przyszło do układu finansowego i zawarcia konwencyi wojskowej. Dziennik sądzi, że minister Sapieha, który po wyjeździe Piłsudskiego pozostanie jeszcze w Paryżu, przywiezie ze sobą do Warszawy traktat handlowy francusko - polski, sporządzony na wzór traktatu francusko - czeskiego.

—•—

KRAMARZ PRZECIWKO BENESZOWI.

PRAGA, 7. lutego (Pat.) „Narodni Listy“ zamieszczają obszerny artykuł Dr. Kramarza, będący odpowiedzią na zarzuty Dr. Benesza wygłoszonej przez niego w Ekspose odnośnie do rosyjs. polityki rządu Kramarza. Kramarz zastrzega się przedewszystkiem przeciwko temu aby Benesz pouczał go o jego stanowisku co co do Rosyi. Dalej konstatuje, że nie ma nic przeciwko krzykliwej reklamie małej Ententy. Zresztą mała koalicya jest tylko przemijającą emferydą polityczną, ponieważ Europa środkowa będzie mogła być tylko wtedy ostatecznie zreorganizowana, jeżeli na miejscu dawnej Rosyi nie będzie próżni. Byłoby samobójstwem dla republ. Czesko-słowackiej, gdyby nie zabiegała o zabezpieczenie sobie sympatyi przyszłej Rosyi. Odnośnie do Śląska Ciesz. zastrzega się Dr. Kramarz przeciwko twierdzeniu, jakoby Polacy zabrali Śląsk ciesz. za czasów jego ministerstwa. Po powrocie Dr. Kramarza z Genewy była umowa z 5 listopada już faktem dokonanym i Dr. Kramarz wówczas stanowczo się przeciwił niej wypowiedział. Gdyby na konferencyi paryskiej był również obecny przedstawiciel Rosyi, Lansing mówił by inaczej o Czechach i inaczej o Śląsku ciesz. Głównym celem rządu czech. słowac. powinno być utrzymanie państwowej niepodległości republ. czes. słowac. a to jest możliwe jedynie tylko wtedy, jeżeli za Czechosłowacyą będzie silna Rosya.

—•—

TRAKTAT NIEMIECKO-CZESKI.

BERLIN, 7 lutego (Pat.) Voss. Ztg. dowiaduje się, że dziś przedpołudniem został podpisany nowy traktat handlowy z Czechosłowacyą. Ważność starego traktatu upłynęła z dniem 31. grudnia z. r., ale została przedłużona prowizorycznie do końca stycznia b. r. Nowa umowa, obowiązująca do 31. maja b. r., została ułożoną na podstawie postanowień umowy poprzedniej. Niemcy w myśl nowej umowy dostarczyć mają Czechosłowacyi miesięcznie 110.000 tonn węgla, otrzymają zaś z Czechosłowacyi w zamian za to 220.000 tonn czeskiego węgla brunatnego.

Zbrodnicze spekulacye banków warszawskich.

Z mowy posła Zagórskiego, wygłoszonej w Sejmie 6. lutego w uzasadnieniu wniosku na temat oszukańczych manipulacyi kilku banków warszawskich, przytaczamy charakterystyczne szczegóły:

„W ostatnich czasach w Warszawie rozwinęły się olbrzymio kantory bankierskie i banki. Czemu przypisać to nagłe powstanie nowych banków. Czy rozwojowi przemysłu polskiego? — ale przecie przemysłu prawie nie ma. Czy rozwojowi handlu zagranicznego Polski? — ale przecie tą część tego handlu, która istnieje, znajduje się pod kontrolą państwa i banki tam żeru mieć nie powinny.

Pozostaje zatem jedyna droga zysków: mianowicie droga spekulacyi walutowej, — na tej drodze właśnie banki spekulują na zniżkę marki polskiej.

Miliony dolarów przychodzą z Ameryki do Polski i bankierzy przesyłają, przesyłają tak długo, aż wartość dolara 3—4-krotnie się powiększy, marka polska spadnie, żeby osiągnąć milionowe zyski.

Zestawienie kursu dolarów.

Mam zestawienie, jak podnosił się kurs dolara Stanów Zjednoczonych. Pierwszego lipca 19 roku wynosił 17 marek polskich; 1 stycznia 1920 r. — już 119 marek p.; 1 marca — 162 marki p.; 1 maja — 180 marek p.; 1 sierpnia — 195 mk. p.; 1 września — 215 mk. p.; 1 października — 270 mk. p.; 1 listopada — 300 mk. p.; 1. grudnia roku ubiegłego — 500 mk. p.: pod koniec roku ubiegłego — podniósł się dolar do 1.080 marek polskich.

Na skutek rewizyi przeprowadzonej przez Ministerstwo Skarbu i na skutek wstrzymania operacyi czarnej giełdy dolar z 1.080 marek p. spadł na 650 mk. p.

„Syn pani Hortensyi".

Obecnie znowu się podnosi, ale czy tylko na tej drodze. Bank Kupiectwa Polskiego sprzedawał dolary po 200 marek, gdy stały po 85, po tym kursie sprzedał 15.000 dolarów, a po tygodniu oświadczył, że może sprzedawać drugie 15.000 ale już nie po 200 a po 205 marek. A wiecie panowie, kto tę operacyę załatwiał? Kierownik działu amerykańskiego Banku Kupiectwa Polskiego — słynny p. **Stefan Loewenthal**, syn p. Hortensyi Loewenthal, właścicielki „Kuryera Warszawskiego" ostoi burżuazyi polskiej. —

—•••—

Dlaczego p. Paderewski podał się do dymisyi.

Warszawski „Kuryer Polski" donosi pod datą 4 bm.: Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisyi morskiej miało przebieg niezwykle ożywiony. Na porządku dziennym była sprawa gdańska, przyczem komisya stwierdziła z aktów z największem zdumieniem, że p. **Paderewski**, który sprawy tej bronił w Radzie ambasadorów, **podpisał 17 listopada z. r. konwencyę gdańsko-polską wbrew wyraźnej instrukcyi rządu polskiego bez żadnego zastrzeżenia co do mandatu wojskowego dla Polski.**

Jak wiadomo Rada ambasadorów w ostatniej chwili przekazała tę kwestyę Lidze narodów. P. Paderewski mimo to podpisał konwencyę ze wszelkimi jej niekorzystnymi dla Polski przepisami (Rada portowa i t. p.) niezrównoważonymi mandatem wojskowym.

W kołach sejmowych temu przypisują dymisyę p. Paderewskiego ze stanowiska członka delegacyi pokojowej, a także wyjazd jego do Ameryki w przededniu sesyi Rady Ligi narodów, która rozpatrywać ma między innemi sprawę gdańską.

Epizod ten wywołał wśród posłów sejmowych żywe poruszenie.

—oOo—

Sapieha o polityce polskiej.

PARYŻ. (Pat) W interwiewie z przedstawicielem dziennika „Temps", oświadczył minister spraw zagranicznych Sapieha, że Polska wchodzi w okres konsolidacji pokoju. Jej polityka zmierza do przebudowy wewnętrznej, zabezpieczenia granic, utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami i współpracy nad przywróceniem powszechnego, istotnego i trwałego pokoju. Wszelkie drobne różnice zdań niebawem znikną. Podróż Naczelnika państwa ma na celu zacieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy Polską i Francją. Traktat handlowy jest już przygotowany. Konwencja wojskowa nie była jeszcze dotychczas ujmowana w sposób konkretny. Narzuca się ona jednak sama przez się, i wcześniej czy później musi doprowadzić do ugody. Polska pragnęłaby otrzymać od Francyi środki żywności oraz pomoc w poprawieniu stanu swej waluty. Pozatem dotkliwie odczuwa Polska wielką potrzebę lokomotyw i wagonów, z których dostarczaniem Niemcy się opóźniają, mimo wyraźnych odnośnych postanowień traktatu wersal. Sprawa Górnego Śląska ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie, i niemal życie nasze jest od tego zawisłe. Górny Śląsk jest pod względem technicznym istotnym fundamentem dla armii, która dzięki G. Śląskowi będzie mogła stanąć na poziomie armii francuskiej, aby wspólnie z nią stać na straży pokoju. Nowy najazd bolszewicki na wiosnę zdaje się być nieprawdopodobny. Rokowania w Rydze zbliżają się do ustalenia punktów najważniejszych. Pozostają jeszcze tylko szczegóły. Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec stałoby się realnem, o ile Polska nie mogłaby się obronić. Chcemy żyć w pokoju ze sąsiadami, by nie mieć nieprzyjaciół, a ze sprzymierzeńcami, zwłaszcza z Francją, zachować ścisły związek.

Nasze porozumienie się z Rumunją umacnia się z dnia na dzień. Polska i Rumunja, broniąc się łącznie przeciwko bolszewizmowi, winny też obronić Europę. Ścisłe porozumienie między tymi obu krajami stanowi podstawowy czynnik utrzymania pokoju świata.

Chcielibyśmy również móc uważać za naszych sprzymierzeńców tych naszych sąsiadów, którzy istotnie pragną pokoju bez żadnej ukrytej myśli. Czasem przedstawia się nas tak, jakobyśmy mieli wrogie intencye względem niektórych naszych sąsiadów. Jestto łatwe do zrozumienia, kto może mieć w tem interes, aby nas waśnić z naszymi sąsiadami i łatwo odgadnąć, kto prowadzi tę wytrwałą, nieustającą kampanię przeciwko nam, podsuwając nam jak najczarniejsze plany, aby nam zaszkodzić w opinii Europy i Ameryki, i wnieść zamęt do naszego życia społecznego i ekonomicznego.

W. RAORT. 29

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Od tej chwili zdawało się, że Chodaczek mnie zupełnie nie widzi. Odnosiłem wrażenie, że Chodaczek, patrząc na mnie swemi wodnistemi oczyma, patrzał w próżnię i że nie zajmuję widocznie miejsca w przestrzeni, niby ów „człowiek niewidzialny" Wellsa. Chodaczek miał znakomitą taktykę niepoznawania i niedowidzania ludzi, od których dostał łapówkę. Było to poniekąd jego zaletą, o której wartości musiał mieć wysokie wyobrażenie, gdyż tem straszliwiej pastwił się na tych, którzy niepomni jego „patrzenia przez palce", postępowaniem swojem narazić go mogli na nieprzyjemności.

Pamiętam fakt, że gdy pewien młody chłopak nazwiskiem Lieblich, ofiarował Chodaczkowi srebrny zegarek za to, aby mu pozwolił odwiedzić rodziców, których miał we Lwowie, a na drugi dzień, żałując widocznie za drogim zegarkiem, ofiarował Chodaczkowi niebacznie w naszej obecności okup w pieniądzach za zabrany mu zegarek — Chodaczek posiniał cały na twarzy i nie odpowiedziawszy ani słowa, odszedł się swoim zwyczajem na pięcie i odszedł.

Za godzinę weszło dwóch żołnierzy do kazamat, ściągnęli śpiącego na pryczy Lieblicha i nie minęło dziesięć pacierzy, gdy Lieblich został zawieszony na słupie obok bramy wchodowej.

Kara zawieszania na słupie (Anbinden) była praktykowana przy wojsku austryjackiem, ale mógł na nią skazać żołnierza tylko oficer i to za zgodą lekarza, który przed egzekucyą musiał wydać orzeczenie, że delikwent jest w stanie znieść ją. Nadto stosowano tę karę tylko w wyjątkowych wypadkach, doraźnie n. p. w polu gdzie nie było aresztów i innych środków kary, i to w wypadkach jaskrawej insubordynacyi, kradzieży lub innych ciężkich przestępstw.

Ten jeden fakt, że zawieszono 18-letniego chłopca na słupie; chłopca ubranego jeszcze w cywilne ubranie, nie mającego jeszcze pojęcia o służbie wojskowej, bez wiedzy komendanta kazamat, bez poprzedniego zbadania go przez lekarza — rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące w kazamatach przy ul. Janowskiej.

Chodaczek siedział więc okrakiem na ławce i strącał trzciną przechodzącym rekrutom czapki i kapelusze z głowy, aby się przekonać czy są ostrzyżeni; czasem pozwalał sobie na dowcip, gdyż niby mimochcąc, strącał także binokle z nosa tym, którzy je nosili, z czego śmiał się serdecznie, gdy te padając na bruk rozpryskiwały się w kawałki.

Szczególnie ubawił go jeden z rekrutów, nazwiskiem Dr. Skrabek, który po strąceniu mu binokli stał chwilę zupełnie oszołomiony, nie wiedząc, którędy się obrócić, gdyż nosił bardzo silne szkła, bez których literalnie nie widział na pięć kroków przed sobą.

Wreszcie skończyła się defilada. Około 150 ludzi stało z ogolonymi przy skórze głowami, zbitych w tłum jak stado postrzyżonych owiec, niepewnych, bezradnych i zdenerwowanych niepomiernie.

Znowu dziki krzyk eskortujących żołnierzy, których nikt nie rozumiał, gdyż byli to przeważnie bukowińscy Rumuni—stentorowa komenda Chodaczka trzaskającego trzciną o cholewę buta i zaczęto nas ustawiać w dwuszereg.

Chodaczek obszedł front, odliczył nas czwórkami i stanąwszy na czele kolumny poprowadził nas, idąc elastycznym krokiem starego wygi wojskowego, ku szopie stojącej nieopodal „fryzjerni".

Prowadzono nas do kąpieli.

Izba, a raczej komora kąpielowa mogła z trudnością pomieścić około 80 osób, podczas, gdy spędzono tam przeszło 150 ludzi, którzy stłoczyli się i zwarli tak dalece ze sobą, że o poruszeniu się z miejsca mowy być nie mogło.

Urządzenie „kąpielowe" składało się z kilku kranów umieszczonych u pułapu, które pociągane za drut, funkcjonowały wszystkie od razu, wylewając na głowy ludzi jakąś ciecz letnią, brudną i cuchnącą. Zbiorniki mieszczące zapas wody, nigdy widocznie nie czyszczono, psuły szybko wodę i przenikały ją wstrętnym zapachem.

(C. d. n.).

—ooo—

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: We wtorek dnia 8 lutego o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne“, operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

Biuro koncertowe M. Tuerka we Lwowie. W piątek 11 lutego Wieczór Sonatowy (Beethovenowski). Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce) i Józef Turczyński (fortepian). Bilety u Szyfartha.

PODWIECZOREK DZIENNIKARSKI z tańcami, urządzony staraniem Syndykatu dziennikarzy polskich we wtorek 8 bm. w salach Kasyna i Koła lit.-art. na zakończenie karnawału, zapowiada się, jak sądzić można ze zgłoszeń uczestników, doskonale. Lista otwarta jeszcze do wtorku w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art. Bilety po 100 mk. od osoby. Bufetem zajął się komitet pań pod przewodnictwem p. prezesowej Bron. Leskowiczkiej.

MINISTER APROWIZACYI O PASKARSTWIE MIĘSEM. „Naprzód“ donosi: Minister aprowizacyi Grodziecki udzielił dziennikarzom wywiadu w sprawie, która dotyczy wprawdzie lokalnych stosunków warszawskich, jednakże ma też znaczenie ogólne. — Rzeźnicy warszawscy, niezadowoleni z represyi, stosowanych do nich z powodu podwyższania cen mięsa, urządzali cały szereg dni bezmięsnych. Minister Grodziecki oświadczył, że rząd zamierza zastosować w odpowiedzi na to konfiskatę lokali tych sprzedawców. Jednakże potrzeba na to ustawy sejmowej.

Stosunki zarobkowe we Lwowie są bez porównania gorsze, jak w Warszawie, gdy tymczasem drożyzna mięsa u nas nie ustępuje warszawskiej. Możeby władze lokalne natychmiast podjęły myśl rzuconą przez ministra aprow. w celu zwalczania wyzysku, uprawianego przez rzeźników - milionerów we Lwowie.

P. JAN KUCHARZEWSKI w najbardziej rozpowszechnionym dzienniku francusko - szwajcarskim „Gazette de Lausanne“ świeżo ogłosił duży artykuł o Śląsku Górnym i o prawach Polski do G. Śląska. Artykuł bardzo dobry, rzeczowy, wymowny, zawierający masę informacyi i argumentów, trafiających do przekonania cudzoziemców. Byłoby pożądanem, aby i inne publikacye tego rodzaju były na poziomie podobnej argumentacyi.

CUKIER DLA MIASTA już otrzymała miejska aprowizacya, który w dniach najbliższych w ilości 500 gr. na osobę będzie rozsprzedany na karty cukrowe.

ZE SPORTU. Sekcya narciarzy I. L. K. S. „Czarni“ urządza w dniach 12 i 13 bm. w Sławsku zawody narciarskie — Memoryał Steinhausa — z następującym programem: Sobota 12-go bieg terenowy około 8 km., start o godz. 3 po poł. Niedziela 13-go. 1) bieg z przeszkodami 2 km.; 2) skoki. Memoryał Steinhausa kombinowany bieg i skok o nagrodę honorową (srebrny puhar). Przestrzeń biegu terenowego będzie ogłoszona na dzień przed zawodami, biegu z przeszkodami przed biegiem. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat, Lwów, ul. Jabłonowskich 28, I. p. do 11 bm. włącznie. Wpisowe do Memoryału 30 mk., do biegu z przeszkodami 20 mk. W poniedziałek 14 wycieczka na „Wełyki Werch“. Pomieszczenie w schronisku klubowem.

Z KAŁUSZA. Na plebiscyt G. Śląska urządził Komitet miejsc. PPS, zbiórkę, która dała następujący wynik: Na posiedzeniu Komitetu zebrano 780 mk., na listę Komitetu wśród obywatelstwa 3.841 mk., sprzedaż bloczków przyniosła 2001·50 mk., ogólna kwota 6.622·50 mk. Pieniądze te złożono za potwierdzeniem w Starostwie dnia 27 stycznia 1921.

DZIKI BANDYTYZM NA PROWINCYI. Dnia 27 z. m. furman dworski Andrzej Stefaniuk z Leszczyn pow. Bóbrka, odwiózł do kolei inspektora weterynaryi Pilcha. Około godz. 11 w nocy na wracającego ze stacyi kolej. w Chodorowie Stefaniuka napadło dwuch bandytów i jeden z nich uderzył go pałką po głowie. Zemdlonego furmana zrzucili z sanek, sumi zaś uprowadzili zaprzęg na moczary koło młyna w Otyniewicach i tu utopili parę koni wraz z sankami. Policya państwowa zarządziła śledztwo w tej sprawie.

SMIERTELNA JAZDA NA SANECZKACH. Izydor Gruber, lat 19, uczeń cynkograficzny, w ub. niedzielę popołudniu używał sportu saneczkowego w parku stryjskim. Przy zjeździe ze stromego wzgórza wywróciły się sanki i Gruber przy upadku doznał pęknięcia żołądka. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, gdzie po natychmiastowej operacyi nieszczęśliwy zmarł.

UJĘCIE MORDERCY. Onegdaj donieśliśmy o ujęciu mordercy Wojciecha Stelmacha, którego bandyci zastrzelili w listopadzie z. r. na pl. św. Jura. — W śledztwie stwierdzono, że mordu tego dokonał Leon Maksymowicz i jego też ujęto w Tarnopolu. W czasie aresztowania zginął Stefan Kowałek, który strzelał do policyantów, a nie — jak to podaliśmy poprzednio. Maksymowicz prawdopodobnie w najbliższych dniach stanie przed sądem doraźnym we Lwowie.

„DZIENNIK LUDOWY“ nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskiem Biurze dzienników (Polisch News - Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego wydawnictwa.

NA WDOWY I SIEROTY PO DZIENNIKARZACH złożył X. Y. w naszej administracyi 1 milion marek.

— Kalendarz ludowy na rok 1921 jeszcze jest do nabycia w adm. „Dziennika Lud.“ dopóki będący już na wyczerpaniu zapas starczy. Cena 40 mk.

Sprawy partyjne.

* BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ P. P. S., po dłuższej przerwie zostaje ponownie otwartą we wtorek dnia 8. lutego.

Biblioteka stale otwarta we wtorki i czwartki od 7 — 8 wieczorem. Abonament 6 mk. mies. kaucya 30 marek.

Uprasza się wszystkich towarzyszy, którzy dotąd byli abonamentami o zwrot książek i wyrównanie abonamentu.

Sekretaryat PPS. dla wschodniej Małopolski we Lwowie otwarty codziennie od godz. 11—1 i od 5—7 wiecz. Lokal sekretaryatu mieści się przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Komunikaty.

× PODWYŻSZENIE CENY CHLEBA. Wobec podwyższenia wynagrodzenia za wypiek chleba o 100 proc. — jeden bochenek chleba będzie sprzedawany po 30 mk. od środy dn. 9/II. 1921. t. j. od terminu ważności kart chlebowo - mącznych Nr. 4.

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

NADESŁANE.

Za rubr. ę tą redakcya nie odpowiada.

Do zorganizowanej polskiej klasy pracującej.

Polski robotnik Górnego Śląska stoi w przededniu rozstrzygającej walki o państwową przynależność swojego kraju.

Kapitalizm międzynarodowy usiłuje przehandlować bogactwa tego kraju, wraz z ludem polskim, który tych bogactw jest niezmordowanym twórcą.

Klasa pracująca całej Polski musi wesprzeć górnika śląskiego, w jego walce o prawo stanowienia o sobie. Spieszmy więc z pomocą naszą pieniężną. Niech popłyną najobfitsze składki.

Zebrane fundusze należy przesyłać do Administracyi „Dziennika Ludowego“, skąd przesłane będą wprost do organizacyi robotniczych Górnego Śląska.

Komitet obwodowy P. P. S we Lwowie.

Jak się robi bolszewizm.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stawał w piątek 4. lutego tow. Stefan Jakubowski, górnik z Libiąża Małego (powiat Chrzanów), przewodniczący tamtejszej Rady robotniczej, oskarżony o zdradę stanu.

Akt oskarżenia zarzuca tow. Jakubowskiemu, że wzniecał strejki na kopalni, że prowadził agitacyę komunistyczną w okręgu chrzanowskim, że w dniu 1. maja przemówienie swoje zakończył okrzykiem. „Niech żyje rewolucya socyalna!“, że wzywał robotników do „zdobywania słoniny“ przez rewolucyę, że rozrzucał odezwy komunistyczne „Cłopi i robotnicy do rewolucyi się szykujcie, żydzi uciekajcie, a panowie na śmerć się gotujcie“, że wzywał, nakłaniał i pobudzał robotników do obalenia obecnego rządu i do zaprzestania wojny, że zbierał składki na fundusz rewolucyjny, że zamawiał u przemytników broń dla rewolucyi, że mówił do górników, że on jako były rewolucyonista poprowadzi ich do zbliżającej się rewolucyi i t. d.

W toku rozprawy świadkowie zmienili swoje zeznania złożone w śledztwie, tylko świadek Sulik, tajny ajent wojskowy, karany czternaście razy, doprowadzony do rozprawy wprost z więzienia — obstawał przy swych obciążających zeznaniach.

Obrona i sędziowie przysięgli pytaniami krzyżowemi wykazali Sulikowi, że zeznaje fałszywie pod przysięgą.

Wprowadzeni przez obronę świadkowie odwodowi stwierdzili jednomyślnie, że oskarżony wpływał na robotników aby nie dopuścić do strejków, że zachowanie jego było pod każdym względem bez zarzutu. Oskarżony w sprawie Gdańska, a następnie w sprawie Śląska Cieszyńskiego urządzał zgromadzenia i przygotowywał górników do walki z Czechami, mówiąc: „musimy rzucić łopaty i kilofy, a chwycić za broń przeciw Czechom, w obronie Śląska i naszej ojczyzny“.

Górnicy i ich żony, w słowach prostych i szczerych kreśliły patryotyzm i ofiarność tow. Jakubowskiego dla sprawy robotniczej.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, trybunał postawił przysięgłym jedyne pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy tow. dra Rosenzweiga, oraz rzeczowem resume przewodniczącego, udali się przysięgli na naradę.

Narada trwała krótko — poczem ogłoszono oskarżonemu werdykt, mocą którego przysięgli na zadane im pytanie w kierunku zdrady głównej odpowiedzieli 12 głosami „nie“.

Nadto uchwalili przysięgli życzenie, skierowane do Prokuratoryi Państwa, aby przeciw świadkowi Józefowi Sulikowi wdrożono dochodzenia o fałszywe zeznania, złożone na rozprawie.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający tow. Stefana Jakubowskiego od winy i kary.

O godzinie 3 po południu opuścił tow. Jakubowski po 3-miesięcznem pobycie w areszcie śledczym tutejsze więzienie.

Wojskowość obiecuje mięso dla Lwowa

Ceny mięsa, dzięki paskarzom producentom i milionerom pośrednikom-dostawcom doszło do cen horendalnych we Lwowie. Dziś poza paskarzami, robotnik i żyjący ze stałych poborów urzędnik nigdy nie widzi mięsa na swym stole. Ceny te wydawały się za niskie paskującym więc by wywalczyć wyższą taryfę zamknęli jatki i od szeregu dni lokautują mieszkańców miasta.

By zaradzić tym katastrofalnym stosunkom delegacya Rady miejskiej udała się do dowództwa intendantury VI armii z prośbą o pomoc. Tu cierpienia wygładzanej ludności znalazły natychmiast zrozumienie i kierownictwo intendantury w osobie pułk. Ficowskiego przyrzekło zaopatrywać miasto w mięso z rejonów przyfrontowych. W tych dniach ma nadejść już do Lwowa

kilkadziesiąt tysięcy klg. mięsa

i podobre transporty stale będzie miasto otrzymywało.

Z niecierpliwością oczekujemy spełnienia obietnicy, dowództwo wojskowe spełni istotnie wielki obowiązek wobec ludności, wygładzanej przez rozwydrzone hyeny mięsne.

—ooo—

Z sali rozpraw.

Martyrologia Kosaczowa przed sądem.

Wyrok uwalniający.

Na wczorajszej, ostatniej rozprawie odczytywano zeznania nieobecnych świadków.

Następnie zeznawali znawcy sądowi: inż. Rawski, rad namiestnictwa, dr. Palestra, obecny dyrektor okręgowego urzędu zdrowia w Lublinie i lekarz dr. Niementowski. Wszyscy zeznali, że baraki były na zimę nie do użycia, były niedomagania administracyjne i sanitarne niedostatek leków, kąpiele złe, złe odżywianie, brak zdrowej wody do picia. Znawca sąd. dr. Świątkowski podkreślał karygodne przysłanie internowanych z miasta do baraków w czasie największego nasilenia tam epidemii.

Następnie trybunał odczytał pytania postawione ławie przysięgłych.

I główne pytanie brzmiało w streszczeniu: czy dr. Petruszewicz pełniący z polecenia swych władz szefowstwo sanitarne w Kolomyi od grudnia 1918 do maja 1919 winien jest, że zaniedbał swe obowiązki z czego mogło wyniknąć niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia większej ilości osób?

Następne trzy pytania określały winę zawartą w I-szym pytaniu wśród okoliczności szczególnie obciążającej, lub czy mógł śmiertelnym wypadkom przeciwdziałać. W razie ewentualnego zaprzeczenia pytania głównego pytanie V-te i dodatkowe VI-te określało winę oskarżonego w sposób mniej karygodny.

Po odczytaniu pytań przemówił prokurator Gürtler. Omówiwszy akt oskarżenia i skwalifikowawszy winę oskarżonego, wezwał przysięgłych, by nie kierowali się mściwością, lecz objektywnie sąd swój wydali, należy dać satysfakcyę łzom matek, żon i sierot, lecz również nie należy dać żeru tym, którzy już mówią o „zwirstwie“ i t. d.

Rozprawa popołudniowa.

Na wstępie przemówił obrońca dr. Czajkowski, któremu odpowiedział prokurator Gürtler. Obrońca dr. Kulczycki w przemówieniu prosił by zasądem nie budować przepaści, bo oba narody żyją na wspólnej ziemi i żyć muszą, a przyjść może czas, że razem będą zmuszeni odpierać wspólnego wroga.

W końcu przemówił krótko oskarżony, podnosząc że uwalniał internowanych na fikcyjne choroby, czem działał wbrew intencyom własnego rządu, bo kierował się tylko względami ludzkimi.

Po dłuższem resume przewodniczącego przysięgli udali się na naradę.

Następnie przewodniczący ławy przysięgłych odczytał wyniki głosowania, i tak: na pierwsze główne pytanie sędziowie odpowiedzieli

12 głosami „nie“,

tem samem odpadły trzy pytania dodatkowe. Na pytanie piąte sędziowie odpowiedzieli 8 głosami „nie“, a 4 „tak“, więc tem samem i te pytania nie zostały zatwierdzone.

Wobec tego trybunał ogłosił wyrok

uwalniający

oskarżonego od winy i kary. Ogłoszenie wyroku zebrana na sali publiczność przyjęła obojętnie. Prokurator nie zastrzegł sobie żadnego środka prawnego.

Takie zakończenie procesu należy powitać z zadowoleniem.

—ooo—

AGITACYA BOLSZEWICKA PRZED SĄDEM.

Michał Beń, liczący lat 40. obrz. rz.-kat., kursor administracyi podatków, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o zdradę główną z § 58 b i c, oraz występku z § 305, których się miał dopuścić w następujący sposób:

Dnia 23 lipca z. r. oskarżony przystąpił do dwuch oficerów denikińców Romana Tuszewskiego, Polaka, i Romana Bohulaka, Rosyanina, przed którymi chwalił rząd bolszewicki i wzywał do zwalczania rządu polskiego. Obaj zagadnięci sprowadzili go na policyę i oskarżyli Benia o nakłanianie ich do zdrady.

Oskarżony na policyi i w śledztwie nie przyznawał się do winy, a na rozprawie twierdził, że przeciwnie, zachęcał denikińców do walki z bolszewikami. Obaj świadkowie nie jawili się na rozprawie. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli dwa pytania o zbrodni zdrady głównej, a zatwierdzili trzecie o występku z § 305. Trybunał po naradzie zasądził Benia na 6 miesięcy zwykłego więzienia, z policzeniem mu 5-cio miesięcznego więzienia śledczego.

Rozprawie przewodniczył rad. Filip, oskarżał prok. Laskowski, bronił z urzędu dr. Graf.

—ooo—

O WSPÓŁWINĘ W RABUNKU.

W grudniu 1919 r. Gracyan Schneider, Teofil Zachtej i Aleksander Jarema dokonali rabunku na Małce Steinowej przy ul. Źródlanej, gdzie zdołali zabrać tylko plik papierów, zamiast spodziewanych 40.000 koron. Wymienieni stanęli wkrótce przed sądem doraźnym, poczem zostali ułaskawieni od kary śmierci.

W śledztwie wyszło na jaw, że krewna Jaremy, Marya Korol, „nadała“ im ten rabunek. Sąd doraźny Korolową przekazał przed sąd przysięgłych, który onegdaj po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził pytanie co do współwiny jej w zbrodni kradzieży. Trybunał zasądził Korolową na półtora roku ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego od 19 grudnia 1919. Rozprawie przewodniczył rad. Socha, oskarżał prok. Laskowski, bronił dr. Thumin.

—ooo—

RABUSIE PRZED SĄDEM WOJSKOWYM.

Stanisław Kuładz, Antoni Galoch, Antoni Buczyński i Roman Zasada, szer. 11 p. art. pol. dnia 18 z. m. dokonali rabunku w domu Mendelsona i gospodarza Czapskiego pod Jaworowem. W czasie rozprawy sąd doraźny przemienił się w zwyczajny i zasądził: Buczyńskiego na 12, Galocha na 10, Zasadę na 6 i Kuładza na 3 lata więzienia. Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Nawarski.

Restauratorzy prowokują pracowników.

Jak już wspomnieliśmy, dnia 29 stycznia 1921 została zawarta w obecności Wp. radcy Mazurkiewicza, dra Stanisława Dręgiewicza, Wł. Scherera, reprez. kom. związków zawodowych dodatkowa umowa między korporacyą gospodnio - szynkarską, reprezentowaną przy pertraktacyach przez pp. Zehnguta, Borkowskiego, Kordika, Burkiera, Landesa i Arnolda a Centralnym Związkiem kelnerskim.

Umowa ta brzmi:

1. Targ z bufetu śniadankowego jest wolnym od procentu, jeżeli bufet nie jest w żadnej łączności z salą restauracyjną lub kawiarnią.

O ile zaś bufet znajduje się w sali restauracyjnej lub kawiarnianej, należy się kelnerowi procent, jeżeli kelner w jakikolwiek sposób współdziała, czy to przez sprzątnięcie naczynia, podanie i t. p., czy też że gość korzysta ze stolika.

2. Norma procentu w restauracyach, kawiarniach, barach, ogrodach restauracyjnych, lokalach kabaretowych, kolosseum, wedle umowy z dnia 8 lipca 1920 r. z tem, że w hotelach numerowi otrzymują 15 prc. netto.

3. Wszystkim pracownikom przemysłu gospodnio-szynkarskiego należy się zdrowy i dostateczny wikt w naturze, mianowicie: 1-sze śniadanie, 2-gie śniadanie, obiad, podwierzorek i kolacya. O ile pracownik lub pracownica pracuje poza godzinami służby, należy im się odpowiedni posiłek.

4. W kawiarniach jeśli dotąd właściciel wiktu nie dawał, lub zachodzą uzasadnione zarzuty w sprawie niedostatecznego wiktu, obowiązanym jest pracodawca wypłacić pracownikom kelnerskim po 350 mk. tygodniowo, oprócz śniadań, podwieczorków i ewentualnych posiłków. Kwota ta wzrasta w miarę podwyżki cen za obiady (menu) od dnia 31 stycznia 1921. Bufetowe, panny od ciast, praktykanci i inni pracownicy, wchodzący w ten zakres, otrzymują wikt wedle punktu 3.

5. Kwalifikowani kawiarze otrzymują wikt wedle p. 3. i miesięczną pensyę minimum 1.800 mk. W razie sporu rozstrzyga Komisya mieszana.

6. W kawiarniach i restauracyach I., II. i III. kategoryi otrzymują ukwalifikowane bufetowe (wyzwolone) wikt i płacę miesięczną minimum 1.000 mk. W razie sporu rozstrzyga Komisya mieszana.

7. Praktykantów kelnerskich przyjmuje właściciel wedle przepisów ustawy. O przyjęciu praktykantów należy natychmiast zawiadomić Związek kelnerów.

8. Za pracę ponad 8 godzin należy się wynagrodzenie wedle ustawy z dnia 19 grudnia 1919.

9. Garderoba w kawiarniach i restauracyach powinna należeć do starych podupadłych restauratorów i pracowników kelnerskich lub wdów po tychże. O warunkach decyduje Związek kelnerów w porozumieniu z sekcyami pracodawców. Dotychczasowe umowy o garderobach pozostają w mocy.

10. W umowie z dnia 8 lipca 1920 pozostają następujące punkta: II. b., IV., V. bez pierwszego ustępu, VI., VII., VIII., IX., X., XI., XII., XIII., XIV., XV. a. i uwaga, XVI., XVII., XVIII.

Co do zmiany procentu netto na brutto otrzymał Związek zawodowy wolną rękę, t. z. że ma prawo z poszczególnymi gospodarzami uregulować tę kwestyę.

Z braku czasu umowę miano dla zadośćuczynienia formalności podpisać dnia 31 stycznia.

Tymczasem reprezentanci korporacyi gospodnio-szynkarskiej oświadczyli obecnie, że zawartej umowy nie podpiszą. Wobec tego Związek centralny oświadczył, że umowę uważa za zawartą i obie strony za obowiązującą, tem samem członkowie Związku będą się do niej stosowali.

Kłamstwem są zatem notatki inspirowane przez gospodarzy (dla tych celów są naturalnie pieniądze i to setki tysięcy marek) w dziennikach, jakoby pertraktacye trwały, a kelnerzy dążyli do strejku.

—ooo—

SAPIEHA ZOSTANIE W PARYŻU.

PARYŻ, 7. lutego (Pat.) Minister spraw zagranicznych Sapieha miał dziś konferencyę z Briandem. Petit Parisien dowiaduje się, że minister Sapieha po odjeździe marszałka Piłsudskiego pozostanie jeszcze w Paryżu celem przeprowadzenia rokowań natury finansowej.

—oOo—

Kołomyjscy urzędn. przeciw staroście

(Korespondencya własna).

Kołomyja, 5. lutego.

W środę, 2. b. m. odbył się tu w sali rozpraw sądu okręgowego wiec pracowników państwowych wszystkich dykasteryi kołomyjskiego okręgu sądowego. Wiec miał się odbyć w wielkiej sali Kasy oszczędności, lecz w ostatniej chwili aranżerowie jego postanowili obradować w ciasnej sali rozpraw sądowych z obawy, że „socyaliści rozbiją wiec“ (?!) Nie wiemy, od kogo wyszła ta niedorzeczna i śmieszna pogłoska, tu stwierdzić tylko możemy, że towarzyszom naszym ani się śniło coś podobnego, owszem sympatye ich stoją po stronie walczących o poprawę swego bytu proletaryuszy inteligentnych.

Obrady wiecu były chwilami bardzo burzliwe i trwały przeszło pięć godzin. Starano się wyszukać środki zaradcze, zapobiegające radykalnie nędzy, jaka się szerzy wśród proletaryatu urzędniczego. Wiecownicy krytykowali nie tyle rząd, któremu nie odmawiano dobrej woli ile jego organa wykonawcze, a w głównej mierze tutejszego starostę p. Biedermana. Zarzucano mu niezaradność, brak inicyatywy, pomiatanie urzędnikami (delegacyę urzędników przyjął p. starosta w... przedpokoju!) i t. p. W obronie nieobecnego na wiecu starosty stanął wprawdzie sekretarz namiestnictwa p. Tyszkowski, który starał się złagodzić przewiny starostwa i zwalić winę na stosunki wytworzone wojną, nie wiele to jednak pomogło, i panu staroście **zebrani w rezolucyi wyrazili swe niezadowolenie.**

Po wyczerpującej a nawet przydługiej dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi, domagających się uwzględnienia żądań wszystkich pracowników państwowych.

Przyczyna zła bez kwestyi leży głębiej i złe nie da się usunąć tak prędko. Rzeczowa i spokojna krytyka, spojrzenie prawdzie w oczy i chęć uzdrowienia opłakanych stosunków, jakie zapanowały wśród rzeszy urzędniczej, przyczynią się w znacznym stopniu do ich naprawy. Ględzenie o „bolszewizmie“ między urzędnikami będzie naprawdę tylko ględzeniem pewnych niedowarzonych głów.

Pracownicy gminni jeszcze nie otrzymali płacy za **styczeń**, skutkiem naturalnie gospodarki panów komisarzy tak z miasta, jakoteż starostwa p. Tyszkowskiego, który na każdym kroku utrudnia normalny bieg życia miejskiego. Dyktator Tyszkowski operuje ciągle słowami „bolszewizm“ pod adresem obywateli — ale jeżeli się wytworzy niezdrowy objaw wśród obywateli, to wina tylko spada na szkodnika p. komisarza Tyszkowskiego i starosty p. Biedermana. Kasa gminna pusta, żołądek pracownika pusty. Nowy komisarz miasta, komisarz starostwa p. Zaremba zaczął od niewypłacalności, chociaż prawdę mówiąc, czy kołomyjska płaca wystarczy na życie pracownikom gminy?

Sierżant policyi bierze mies. 1.500 mk., strażnik 900 mk., fachowy pracownik gazowni 1.500 mk., starszy policyant 1.200 mk.

Żadnych deputatów, żadnych butów, ubrań. Czy płaca 50 mk. dziennie wystarczy w czasie szalonej drożyzny? Kto jednak mówi w Kołomyi, że nie wystarczy, jest notowany w starostwie jako bolszewik!

W dniach ostatnich zawiązał się klasowy związek zawodowy pracowników gminnych — jest więc nadzieja, że sprawę poprawy bytu pchnie on na zdrowe tory.

Bal robotniczy, odbył się dnia 5. b. m. Do kadryla stanęło 300 par. Na balu panował nader miły nastrój, a trzeba zaznaczyć, że był to bal, na którym wszystkie narodowości w milej harmonii ochoczo bawiły się — co tu na kresach należy do rzadkości.

Dlaczego chleb aprowizacyjny jest lichy i drogi?

W ostatnim numerze „Gazety młynarskiej“ jest analiza 6 wagonów jęczmienia rumuńskiego które dostarczono miejskiej aprowizacyi na wypiek chleba kartkowego.

W jednym z wagonów, po oczyszczeniu ziarna znaleziono 20 proc. pośladu, wyki, groszku i t. p. 9 proc. ziemi i prochu 20 proc. zaś nie zupełnie czystego jęczmienia było tylko 51 proc. W innych wagonach był podobny stosunek nieczystości, bo czystego ziarna znaleziono tylko od 45 do 60 procent.

Zanieczyszczenie ziarna wygląda jak gdyby rozmyślnie było robione przez niesumiennych dostawców i spekulantów rumuńskich. Podobnie licho przedstawia się i żyto, które najczęściej nadchodzi stęchłe i w lichym gatunku.

Wobec tego nie dziw, że chleb w ostatnich czasach jest niemożliwy do spożycia, a ceny jego rosną z dnia na dzień. Winę tu ponoszą tylko te organa kontrolne rządu, które odbierają zboże w Rumunii, jakoteż na granicy. Gdyż tak dalej iść będzie skarb państwa, a właściwie ludność, dopłaci setki milionów za proch i ziemię rumuńską, lub za poślad szkodliwy nawet dla zwierząt.

Z ruchu robotniczego.

STREJK ROBOTNIKÓW INTROLIGATORSKICH wybuchł wczoraj z powodu odrzucenia postawionych żądań. Ponieważ największe introligatornie podpisały nową umowę, strejk jest częściowy.

KOMISYA OKRĘGOWA Związków zawodowych odbyła posiedzenie w dniu 5 b. m. na którem obradowano i załatwiono następujące sprawy: Z uwagi że pojedyncze osobniki z grona tow. żydowskich elektr.-mont. głoszą że w niektórych pracowniach strejk trwa dalej i żądają poparcia skonstatowano ponownie, że strejk ten jest zlikwidowany i ze zebrane w poszczególnych związkach fundusze na cel poparcia strejku należy oddać na ręce skarbnika Kom. okr. tow. Kadzioły za pokwitowaniem a dalszych funduszów na ten cel nie ma prawa nikt zbierać. Uchwalono poprzeć tow. młynarzy w ich akcyi cennikowej i w pertraktacyach które ta organizacya w bieżącym tygodniu ma prowadzić, tem bardziej że właściciele młynów ugody z grudnia z. r. nie dotrzymali i ugodzonej podwyżki za styczeń **nie dopłacili.**

Przyjęto do wiadomości zawartą umowę tow. krawców z ich pryncypałami i pracownic w zakładach odzieżowych pracujących przeważnie dla armii, w których to zakładach właściciele sami uznają niskość płac pracujących. Uchwalono polecić organizacyi metalowców pod przewodnictwem tow. Flisaka jako najwięcej interesowanej, aby interweniowała i akcyę tę prowadziła.

Przyjęto do wiadomości zawartą umowę cennikową Tow. piekarzy we Lwowie przyczem zwrócono uwagę Tow. piekarzy, że w piekarni Chęcia pracują robotnicy pomocniczy z płacą **po 20 mp.** dziennie, należy więc tych wyzyskiwanych wziąć w obronę.

Przystąpiono do dyskusyi nad organizacyami i wybrano w myśl regulaminu sekcyę organizacyjną: (Starkiewicz, Scherer, Bogusławski i Borsy) i sesyę cennikową (Flisak, Starkiewicz, Faliszczak, Scherer). W skład sekcyi wchodzą nadto sekretarz okręgowy, sekretarze centrali i w miarę możności członkowie prezydyum i doradca prawny.

Sekcyę gospodarczą tworzy prezydyum (Żelaszkiewicz, Birbaum, Drobut, Kądzioła, Słoniowski, Starkiewicz). W akcyi gospodarczej omawiano sprawę utworzenia funduszu podstawowego dla komisyi okręgowej któryby wynosił najmniej kwotę 100.000 marek p. Dyskusyę dalszą i uchwałę odroczono do posiedzenia w dniu 12 b. m.(sobota godz. 6 wieczór w lokalu Stow. kelnerów Rynek 3.) na którym winni się jawić punktualnie wszyscy członkowie komisyi okręgowej. Prowincyonalni o ile będą we Lwowie.

—ooo—

NOWA KONFERENCYA W LONDYNIE.

BERLIN, 7. lutego (Pat.) Ambasador francuski z polecenia prezydenta konferencyi paryskiej wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych zaproszenie, by Niemcy wysłały swoich delegatów na konferencyę w Londynie. Konferencya ta ma się odbyć 1. marca br. Minister zastrzegł sobie odpowiedź na to zaproszenie.

—ooo—

Filateliści polscy na plebiscyt.

Walka o Górny Śląsk rozegra się w czasie najbliższym. Ponieważ jest obowiązkiem każdego Polaka nieść jak najwydatniejszą pomoc, aby Śląsk „powrócił na Ojczyzny łono“ Redakcya „Filatelisty Polskiego“ zwraca się do wszystkich Polaków-Filatelistów, z wezwaniem i gorącą prośbą, ażeby i Oni ze swej strony z pomocą zaraz pośpieszyli. Urządzona w Warszawie przez Polskie Tow. Filatelistów licytacya znaczków ofiarowanych na cele plebiscytu przez członków przyniosła dotychczas 16.690 Mk.

Redakcya „Filatelisty Polskiego“ wzywa przeto wszystkich Filatelistów polskich do bezzwłocznego nadesłania — jako dar znaczków i całości pocztowych, celem urządzenia publicznej licytacyi, z której całkowity dochód przeznaczony jest na plebiscyt.

Ofiarowane znaczki (wszystkich krajów i wydań) — zarówno rzadkości filatelistyczne, jak i towar kilogramowy — nadsyłać należy do Redakcyi „Filatelisty Polskiego“, Kraków, Rynek Główny 9. w listach poleconych. List zawierać powinien: Imię, nazwisko i dokładny adres ofiarodawcy, tudzież szczegółowy wykaz i cenę ofiarowanych znaczków. Odbiór znaczków pokwitowany będzie w „Filateliście“.

Prosimy Filatelistów-Polaków o jaknajszybsze nadsyłanie darów. Licytacya odbędzie się z końcem lutego, o czem doniosą dzienniki.

Przeciw wichrzeniom wśród kolejarzy

Do ogółu zorganizowanych robotników!

W przededniu poważnej i ciężkiej walki przed jaką stanęli kolejarze, a wraz z nimi cały proletaryat polski, walki, której pomyślny wynik zależy od jednolitego, świadomego celu kierownictwa i bezwzględnej solidarności i karności ogółu kolejarzy — znaleźli się ludzie, którzy dla swych ciasnych, partyjnych celów **nie wahają się rozbijać tak bardzo pożądanej karności** w szeregach pracowników kolejowych i obniżać powagę Zarządu Głównego Związku kolejarzy, wzgl. jego Wydziału Wykonawczego.

Grupka kolejarzy warszawskich, nie troszcząc się zupełnie o uchwały nadzwyczajnego Zjazdu Z. Z. K. z dnią 9 — 11 stycznia b. r., tudzież, uprzedzając postanowienia zwołanego na dzień 7. b. m. Zarządu głównego Z. Z. K., wybrała z pośród siebie „Komitet strejkowy", uchwalając zarazem votum nieufności dla Wydziału Wyk. Z. Z. K. i wzywając kolejarzy do stosowania się do swych dyrektyw.

Wobec tego, że walka kolejarzy jest dziś wąłką całego zawodowo zorganizowanego proletaryatu, **Komisya Centralna**, jako jego przedstawicielka, **musi z całą stanowczością wystąpić przeciw tej destrukcyjnej robocie** i wezwać tak ogół kolejarzy, jak również wszystkich innych robotników do stosowania się wyłącznie do uchwał ciał jedynie w tym wypadku kompetentnych — Głównego Zarządu Z. Z. K. i Komisyi Centralnej Związków zawodowych.

Prezydyum Centralnej Komisyi klasowych związków zawodowych w Polsce.

—

Cesarskie cięcie min. Jasińskiego czyli redukcya prow. sił żeńskich w kolejn.

Na powyższy temat pisaliśmy niedawno. Obecnie chcemy poddać go pewnej krytyce i poświęcić mu nieco uwag.

W odnośnem rozporządzeniu p. Jasińskiego uderza przedewszystkiem apodyktyczność i bezwzględność zleceń z jednej, a dowolność interpretacyi z drugiej strony. Pan minister wymaga w szczególności **bezwarunkowo usunięcia z kolei sił żeńskich, rekrutujących się z fer pozakolejowych** — o ile zaś idzie o kobiety, pochodzące z rodzin kolejarskich, **dopuszcza najdalej idącą swobodę decyzyi.**

Jest słusznym naogół wzgląd na pracownice z pośród kolejowców w pierwszym rzędzie, ale bezwzględne traktowanie sprawy rugowania sił pozakolejowych mija się ze słusznością. Wśród ostatnich znajdują się bowiem jednostki bardzo zdolne, pilne i pracowite, zajęte już długie lata w kolejnictwie, o znakomitej niejednokrotnie rutynie zawodowej. Niektóre z nich wstąpiły do kolei z myślą i chęcią zupełnego poświęcenia się temu zawodowi, nietylko dla przejściowego zarobkowania. W wielu wypadkach okazały większą nawet sprawność w służbie, aniżeli rutynowane siły męskie. Mogą to być ponadto osoby, zasługujące na uwzględnienie ze stanowiska ludzkości, jako wdowy i sieroty, których usunięcie z kolei równałoby się dosłownie.. wyrzuceniu na bruk, pozostawieniu na pastwę głodu i nędzy związanych z tem często niepożądanych konsekwencyi społecznych, życiowego tragizmu.

Czyż byłoby więc wskazanem i zdrowem pozbywać się takich sił przed wszystkiemi innemi, za któremi nie przemawia nieraz nic więcej, prócz najróżnorodniejszej protekcyi i rozlicznych względów ubocznych?

Co dotyczy pracownic z kolejowego środowiska otworzono.. istotnie **bramę dla dowolności interpetacyi i postępowania przy zarzadzonej redukcyi.** Krąży n. p. uporczywie — złośliwa najpewniej — fama, że w jednym z Wydziałów Dyrekcyi kolei we Lwowie mają utrzymać się same „najpiękniejsze" kobiety. (Nawet reskrypt min. Jasińskiego, określający najwyraźniej kolejność redukowania, nie przewiduje podobnej ewentualności). Swoboda decyzyi gotowa jednak **skrzywdzić najbardziej wdowy i sieroty po kolejarzach.** Bo uzależniono tutaj decyzyę od momentów w guście: „użyteczność w służbie", „odpowiednie zachowanie się" i t. p. — czyli umożliwiono na całej linii nieuczciwą kontrabandę opinii o niewygodnych z rozmaitych powodów kobietach opinii, urabianych sztucznie na skutek współzawodnictwa protekcyi, wpływów społeczno- zawodowych, politycznych i t. d. Powyższe twierdzenie dotyka może przykro i niesłusznie niejednego z sumiennych przełożonych, mających rozważać i wyrokować w omawianym przedmiocie. Lecz my ich nie generalizujemy. Znajomość stosunków i nabyte doświadczenie uczy jednak iż nie braknie z pewnością nieodosobnionych wypadków jaskrawych pokrzywdzeń, zwłaszcza zaś wszędzie, gdzie pracuje masa kobiet. Będzie przecież w „czem" wybierać! **I z każdem też tego rodzaju pokrzywdzeniem, przyjdzie rozprawić się stanowczo!**

Jakże więc wybrnąć z trudnej nad wyraz sytuacyi? Starać się być bezwzględnie bezstronnym i bezinteresownym, **stanąć ponad wszelkimi możliwymi wpływami!** Okólnik p. ministra Jasińskiego nie jest doskonałością. Dlaczegoż by tedy nie wznieść się w słuszności i szlachetność pojmowania i realizowania sprawy redukcyi prowizorycznych sił żeńskich przy kolei nad poziom ministeryalnych dyrektyw, **które należy w każdym razie respektować i uważać za podstawę działania?**

„Zaw. Związek Prac. Kol. Rzeczposp. Polsk." trzyma stale rękę na pulsie danej materyi. Wypada przypuszczać, że i „Pol. Związek Kol." interesuje się tem. Obydwu organizacyom powinno iść, nie o jakiś „połów dusz", ale o uczciwe przeprowadzenie akcyi przez miarodajne czynniki. I byłoby faktycznie bardzo wskazanem, ażeby przedstawiciele zawodowych zrzeszeń kolejarstwa uczestniczyli w powyższym charakterze w pracach przy omawianiu redukcyi. To ułatwiłoby — przy obopólnej dobrej woli zadanie Władzy, utrudniłoby możliwość nadużyć i postawiłoby sprawę na prawdziwie demokratycznej wyżynie obywatelskiej, wolnej od insynuacyi, ataków i podejrzeń.

Należy w końcu dodać, iż „Zaw. Związek Prac. Kol. Rzeczyposp. Polsk." wdrożył narazie starania o możliwie najdłuższe utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy z uwagi na krytyczne położenie materyalne w obecnych warunkach bytu.

—ooo—

Pani Paderewska na posiedzeniu Ligi narodów.

Korespondent genewski „Robotnika" pisze co następuje:

Podczas ostatniej sesyi Ligi Narodów zdarzyi się następujący wypadek: Pani Helena Paderewska zgłosiła się na posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego i zasiadła na sali obrad wśród miejsc przeznaczonych dla delegacyi polskiej obok słynnego pianisty i nieszczęsnego delegata polskiego. Dopiero woźny musiał ją prosić, aby opuściła miejsce i przeniosła się na galeryę. Pani P. protestowała głośno — i dowodziła, że ma prawo siedzieć obok męża, bo ona jest „Madame Paderewsky". Wreszcie wyszła z sali i tytułem protestu przeciwko niegrzeczności dyplomatów, wsiadła do automobilu i tu oczekiwała na wyjście „Niunia".

Wiadomość ta nie wymaga komentarzy. Jest ona tylko jednym ogniwem więcej w nieskończonym łańcuchu nietaktów tej pary.

—

Nowi milionerzy.

Wylosowany w ubiegłą sobotę Nr. 2.404.645 przypadł w udziale Bronisławowi Dzięglewskiemu. Dzięglewski jest żołnierzem armii polskiej, ochotnikiem. Wstąpił do wojska polskiego podczas ostatniej ofenzywy bolszewickiej na Wołyniu, i dotychczas pozostaje na froncie jako starszy żołnierz 4 szwadronu 19 pułku ułanów.

Szczęśliwy numer „Milionówki" nabył przed dwoma miesiącami, kiedy bawił przez jeden dzień w Warszawie. W oczekiwaniu na pociąg zobaczył w oknie domu bankowego plakat „Milionówki" i za swe żołnierskie oszczędności kupił „Milionówkę".

W ciągnieniu milionówek ostatniej soboty jeden z wygranych numerów przypadł — jak donosiliśmy niejakiemu p. Góralskiemu.

Jako spólnik przystąpię do handlu prowadzonego przez samotną starszą niezależną od nikogo kobietę.

Ogłoszenia przyjmuje pod „Samotna“ do Admin. „Dziennika Ludowego“.

Pannę podręczną i dziewczynki do nauki krawieczyzny damskiej przyjmę natychmiast. Lwów, Józefa 2, I p.

Garbarnia „MARS“
w Zimnejwodzie pod Lwowem
przyjmuje do wyprawy i kupuje wszelkiego rodzaju skóry. Uskutecznia się też wyprawę skór na futra. 90—3

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

CENTRALNY ZWIĄZEK Pracowników kelnerskich
we wowie, Rynek 3, II. p. zwraca się do P. T. właścicieli, dzierżawców przedsiębiorstw restauracyjnych, zakładów kąpielowych o zgłaszanie zapotrzebowania sił pracowników kelnerskich na czas sezonowy. Zarząd związku bierze zupełną odpowiedzialność moralną i materyalną za każdego pracownika poleconego przez Zarząd Związku. Wiadomość pisemna lub ustna. 92—2

Józef Słotwiński
stroiciel fortepianów. Lwów, Wronowskich 15 kupuje, reperuje i skórkuje fortepiany.

Poszukuje się
zdolnego krajacza do pracy szewskiej, który umie formy skrajać i do miary. Abraham Józef Zwillinger, Lwów, ul. Grodecka l. 33 a.

WYDZIAŁ MIĘSNY
PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

932—2 **OGŁASZA KONKURS**

na dostawą bydła żywego i bitego, trzody żywej i bitej oraz wędlin i tłuszczów dla Konsumcyi wojskowej D. O. G. Lwów i D. O. G. IV-tej Armji.

Oferty w zapieczętowanych kopertach winne być złożone do Wydziału Mięsnego P. U. Z. A. P. P. w Warszawie, ul. Mazowiecka 7 lub Filji P. U. Z. A. P. P. we Lwowie, ul. Sykstuska 10 w terminie do 22 lutego 1921 do godz. 12-tej w południe wraz z wadjum w stosunku ½% wartości miesięcznej dostawy w gotówce lub pupilarnych papierach państwowych.

W ofertach winna być określona cena za okres czasu od 1-go marca do 15-go marca b. r. w stosunku do 1 kg. loco miejsce odbioru. Oferty mogą być składane na całkowite lub częściowe pokrycie poszczególnego punktu zdawczego.

Komisjonalne otwarcie ofert nastąpi dnia 25. lutego b. r. o godz. 6-tej wieczór w Wydziale Mięsnym P. U. Z. A. P. P. w Warszawie, ul. Mazowiecka 7.

Oferty nieprzyjęte Wydział Mięsny będzie zwracał wraz z wadjum od dnia 1-go marca b. r. i dni następnych w godz. od 11—1-szej po południu.

Pierwszeństwo przy zawieraniu umów mieć będą Związki rolnicze i Kooperatywy producentów.

Bliższych szczegółów udziela:

w Warszawie — Wydział Mięsny P. U. Z. A. P. P. ul. Mazowiecka 7.
codziennie od godz. 11 do 1-szej pop.
we Lwowie: Wydział mięsny P. U. Z. A. PP. ul. Halicka 19, I.

Przedstawiciel Filji Puzapp na Lwów i okręg lwowski: **M. SŁOMCZYŃSKI** m. p.

Kierownik Oddziału żywnościowego: **ŁEPKOWSKI**, m. p.

ZGROMADZENIE
PARTYJNE
członków P. P. S.
w Drohobyczu

75—4 ODBĘDZIE SIĘ

W NIEDZIELĘ DNIA 13 LUTEGO 1921

o godzinie 10-tej przed południem

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wybór Rady Rob. P. P. S.
4) Wnioski.

Wstęp na zgromadzenie mają tylko towarzysze partyjni za okazaniem legitymacyi part.

Farby do materyi

najlepszej jakości hurtownie i detalicznie we wszystkich kolorach poleca

Dom handlowy S. FEDERA
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 7. 1453

Wysyłka na prowincyi za zaliczką pocztową.



ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“** 1737—50
wyr. Farmac. Labor. **„AP. KOWALSKI“ w Warszawie Miodowa 1.**
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.
UWAGA: Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Apt. KOWALSKIEGO.
Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. **„OZON“ Hurtownia Materyałów Aptecznych. Lwów, Kołłątaja 8**

Kawę codziennie świeżo paloną zapomocą gorącego powietrza poleca
handel herbaty i kawy 1404
Edmunda Riedla
we Lwowie, ul. Rutowskiego 3

PROMIEŃ
5%
Na dochód Tow. Szk. Lud.

Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.

ZAPROSZENIE
na II. zwyczajne 1951—3
Walne Zgromadzenie

Konsumu Rękodzielników kolejowych
-:- Remizy Maszyn we Lwowie ---
które odbędzie się
w niedzielę dnia 27 lutego 1921 o godzinie 3 popołudniu w sali Koła Związku Zawodowego przy ul. Grodeckiej 69.

a w razie braku kompletu o godzinie 4 tej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1920.
3. Sprawozdanie Zarządu Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Podział zysku i remuneracyi.
5. Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski Zarządu, Rady Nadzorczej i członków.
8. Interpelacye.

UWAGA: Na sale będą dopuszczeni tylko członkowie, którzy się wykażą książeczką udziałową.

ZARZĄD.

Zeszyty szkolne, papiery, przybory do pisania i kancelaryjne, tutki i bibułki, mydła toaletowe i t. d. kupuje się tanio i dobrze tylko w hurtownym i detalicznym składzie firmy
BRACIA GROSSKOPF i Ska
Lwów, Pasaż Hausmana 3.

Codziennie świeże **Masło, ser i jaja**
poleca handel delikatesów i win
JÓZEFA MUSILA
Lwów, Batorego 32

Nowość! Atrament w pastylkach
poleca **L. Koszowski**
LWÓW, UL. AKADEMICKA L. 3.

Fabryka farb i ultramaryny
Ch. Perlmutter
Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób:
najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna
„OOOO z Kurką“
najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i **„Indygo papier“.**

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Gojdmana we Lwowie, Sykstuska 19.